

Horban, Irena

20 rocznica utworzenia środowiska byłych żołnierzy AK

Przegląd Pruszkowski nr 2, 16-20

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

20 rocznica utworzenia środowiska byłych żołnierzy AK



Sztandar koła nr 6 poświęcony 2 października 1993 r.

wego dnia sprzed sześćdziesięciu jeden lat, kiedy przez radio Warszawa padły słowa prezydenta stolicy Stefana Starzyńskiego:

- A więc wojna!...

W tym krótkim sformułowaniu mieściła się cała tragedia mających nastąpić lat.

Na Polskę, która zaledwie przed dwudziestu laty powróciła na mapę Europy po przeszło stu latach niewoli, napadli jej dwaj odwieczni wrogowie: Niemcy i Rosja sowiecka. Kraj nasz zaczął właśnie dźwigać się z porozbiorowej biedy i zacofoania: zbudowaliśmy Gdynię, powstawał Centralny Okręg Przemysłowy - największy w ówczesnej Europie. Zaczynała się era koniunktury, z której dobrodziejstwa nie pozwolono nam skorzystać, ale stworzyliśmy także coś nieskończenie ważniejszego, niezniszczalnego dla wrogów: wychowaliśmy patriotyczne pokolenie. Były w dwudziestoleciu międzywojennym rozgrywki polityczne, były różne orientacje, partie i stronnictwa - ale w chwili zagrożenia wolności Ojczyzny potrafiliśmy się skonsolidować. Nic nie było ważniejsze od obrony tak krwawo zdobytej niepodległości. Wyrazem ducha narodu w ówczesnym społeczeństwie jest wiersz Władysława Broniewskiego "Bagnet na broń".

Bagnet na broń - pisał poeta. Znaczy to: bądź gotów do walki. I ta świadomość, przekonanie, że choć pobita, to jeszcze nie zginęła - sprawiła, że Polacy choć pokonani, nigdy bronii nie złożyli.

30 listopada Pruszkowskie Towarzystwo Kulturowo Naukowe i Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej zorganizowało historyczną sesję z okazji 20 rocznicy stworzenia środowiska byłych żołnierzy AK i 10 rocznicy powołania Światowego Związku Żołnierzy AK.

Wprowadzenie w temat prelekcji przygotowała kol. Zofia Chmurowa.

Aby zrozumieć warunki i atmosferę, w jakich powstawała Armia Krajowa, musimy cofnąć się myślą do września

Dwudziestolecie stworzenia środowiska żołnierzy Armii Krajowej i dziesięciolecie powstania Światowego Związku grupującego żołnierzy Polski Podziemnej przywodzą na myśl początki walki niepodległościowej w latach okupacji niemieckiej na terenie naszego miasta - Pruszkowa.

Pruszków wraz z Ursusem, Piastowem i Magdalenką oraz ich okolicami należał do VI Rejonu Armii Krajowej o kryptonimie "Helenów". Rejon ten wspólnie z siedmioma innymi rejonami należał do VII Obwodu Okregu Warszawskiego AK, obejmującego miejscowości na lewym i prawym brzegu Wisły, tworząc wokół stolicy jakgdyby pierścień, stąd kryptonim Obwodu "Obroża".

Liczebny udział "Obroży" w siłach zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego wynosił 16.000 żołnierzy, z czego 2.600 zgrupowanych w trzech batalionach, pochodziło z VI Rejonu "Helenów" - naszego Rejonu.

Zawiązki różnych organizacji niepodległościowych powstały w Pruszkowie już w 1939 roku. W tym roku we wrześniu, grupa oficerów dowodzących odpięciem najazdu niemieckiego zainicjowała organizację pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski. Jej nazewnictwo zmieniono potem na Związek Walki Zbrojnej, przemianowany w 1942 roku - zgodnie z rozkazem generała Władysława Sikorskiego - na Armię Krajową.



Mjr Edward Dietrich „Ralf” (trzeci od prawej) inspirował powstanie środowiska żołnierzy „Obroży”, honorowy prezes Okręgu Warszawa-Powiat Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - podczas spotkania w dniu swoich dziewięćdziesiątych urodzin (maj 2000)

Do szeregów Armii Krajowej dołączały w miarę upływu czasu inne organizacje niepodległościowe, podporządkowując się jej dowództwu, uznawano bowiem jej wyższość wynikającą z precyzyjnego działania, doskonałej organizacji, apolityczności i bezpośredniego kontaktu z polskim rządem w Londynie.

Liczebność VI Rejonu została wzmocniona - między innymi - przez hufiec Szarych Szeregów - harcerską organizację konspiracyjną, która zawiązała się w Pruszkowie już 2 grudnia 1939 roku, przyjmując kryptonim "Zielony Dąb". Na początku 1942 roku skierowano do jednostek bojowych VI Rejonu AK pierwszą grupę starszych wiekiem harcerzy. Stanowiło to zaczątek pierwszego plutonu harcerskiego.

Żołnierze VI Rejonu, podobnie jak inne placówki Armii Krajowej, byli przygotowywani do zbrojnego wystąpienia przeciw okupantom. Przechodzili przeszkolenie w zakresie posługiwania się bronią, taktyki i ćwiczeń w terenie. Gromadzono broń zdobywając ją na wrogach lub kupując - najczęściej od Węgrów - traktujących akowców, zgodnie ze znanym porządkiem jak prawdziwych bractanków, zawsze jednak z zastrzeżeniem, aby nie strzelano z niej do Węgrów.

W czasie okupacji niemieckiej przeprowadzono na terenie Pruszkowa i innych miejscowości Rejonu wiele akcji zbrojnych i sabotażowych w odpowiedzi na terror i grabieżczą politykę w stosunku do ludności polskiej.

Nadszedł 1 sierpnia 1944 roku.

Rozkaz wyznaczający godzinę "W" na 17.00 dotarł do Pruszkowa dopiero o 15.00, co uniemożliwiło zawiadomienie w odpowiednim czasie wszystkich jednostek. Ponadto pod koniec lipca 1944 r. zjechała do Pruszkowa pancerna dywizja "Herman Göring" zajmując parki, place i niektóre ulice co uniemożliwiło powstańcom pruszkowskim dostęp do wielu składów broni Okoliczności te sprawiły, że termin koncentracji żołnierzy AK w Pruszkowie wyznaczono na godzinę 21.00 nad stawem "Capri" w dzielnicy willowej "Ostoja".

Jedynym krótkotrwałym sukcesem powstańców w Pruszkowie było opanowanie elektrowni pruszkowskiej przez miejscowy pluton Wojskowej Służby Ochrony Powstania. Po upływie doby, wobec braku pomocy z zewnątrz, zdobywcy elektrowni musieli poddać się, nie mieli bowiem możliwości utrzymania opanowanego obiektu.

Pomoc nie mogła nadejść, gdyż powstańcy Pruszkowa, Piastowa i Ursusa zgromadzeni na wskazanych miejscach koncentracji, daremnie oczekiwali na uzupełnienie broni i dalsze rozkazy. Wobec braku wskazówek działania, żołnierze VI Rejonu ruszyli małymi grupkami na własną rękę do pobliskich lasów. Nie wszystkim udało się tam dotrzeć. Niektóre grupy musiały zrezygnować z tego zamiaru wobec napotkania oddziałów niemieckich. W efekcie między 2 i 3 sierpnia zameldowało się w Lasach Sękocińskich około 350 powstańców dysponujących stu dwudziestu sześcioma sztukami broni, przeważnie pistoletów. Niedostateczny stan uzbrojenia spowodował rozkaz powrotu do domu i konspiracji żołnierzy nie posiadających broni.

Pluton podporucznika Tadeusza Nowickiego "Orlika", składowany się z pruszkowiaków, do których dołączyło kilku żołnierzy spoza naszego miasta, udał się do Lasów Chojnowskich, z zamiarem przebicia się przez Wilanów do walczącej Warszawy. Zamiar ten jednak nie powiódł się, wobec czego "Orlik" przeprowadził szczęśliwie swój oddział do Puszczy Kampinoskiej, gdzie został wcielony jako 2 pluton do Specjalnej Kompanii Lotniczej porucznika Tadeusza Gaworskiego "Lawy".

Chłopcy z Pruszkowa, tak niedawno jeszcze uczniowie tajnych kompletów lub pracownicy miejscowych zakładów, a najczęściej łączący te dwa zajęcia, zaczęli życie partyzantów. Na rannych i wieczornych apelach rozbrzmiewała pieśń, uznawana przez nich do dnia dzisiejszego za "Hymn Puszczy".

Kompania porucznika "Lawy" uniknęła tragicznego losu partyzantów kampinoskich pod Jaktorowem.

Przedzierając się w Góry Świętokrzyskie stoczyła pod Brudzewicami zwycięską bitwę w lesie z przeważającą siłą nieprzyjaciela i zdołała w sposób graniczący z cudem wyjść z okrążenia.

Po upadku Powstania Warszawskiego i rozwiązaniu zgrupowania radomskiego pluton podporucznika "Orlika" powrócił w połowie października do Pruszkowa.

Dopiero wówczas "Orliki" dowiedziały się o zorganizowaniu przez Niemców obozu dla ludności Warszawy - Dulagu 121. Mieszkańcy Pruszkowa stanęli i w tym wypadku na wysokości zadania, niosąc wypędzonym warszawiakom wieloraką pomoc, z czego najcenniejsze było wyprowadzenie z obozu młodych ludzi, których początkowo Niemcy rozstrzeliwali. Ogromne zasługi mają w tym dziele koleżanki z Wojskowej Służby Kobiet z Henryką Zdanowską na czele.

Nadszedł dzień 17 stycznia 1945 roku. Oczekiwana chwila, której nadejścia wyglądali wszyscy z nadzieją i tęsknotą. Lecz marzenia o tej chwili zostały brutalnie zburzone, to nie była Polska, za którą ginęli jej synowie przez koszmarnie lata okupacji niemieckiej. Rozczarowanie i gorycz, poczucie krzywdy i bezsilności stało się udziałem Polaków, przede wszystkim weteranów walki niepodległościowej.

Następnie referat o 20 rocznicy reaktywowania środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej VI rejonu "Helenów" VII Obwodu "Obroża" wygłosił kol. Zdzisław Zaborski. Podkreślił on w swoim referacie trudności, na jakie napotykało środowisko żołnierzy AK w okresie PRL.

Dopiero po 1970 roku, po objęciu władzy przez Edwarda Gierka, doszło do zintegrowania środowiska żołnierzy Armii Krajowej. Możliwe to było tylko pod szyldem ZBOWID-u.

Ogromne zasługi w integrowaniu żołnierzy AK mają: Edward Dietrich, Władysław Wrotniak, Jan Sadowski, Zdzisław Castellaz, Mieczysław Sawicki i inni.

W 1981 roku "Obroża" otrzymała status zespołu środowiskowego przy ZBOWID-zie.

Obecnie Śródownisko "Obroża" posiada swój sztandar, który uczestniczy we wszystkich uroczystościach i żegna zmarłych żołnierzy AK.

Prelekcję o dziesiątej rocznicy powstania Koła nr 6 "Helenów" ŚZZAK wygłosił kol. Jan Cierliński, prezes koła.

Prelegent wspomniał, że pierwsze organizacje kombatanckie, utworzone w latach 1946-47, zostały zlikwidowane już w 1949 roku i zostały wchłonięte przez ZBOWiD.

Związek powstał 26 maja 1989 roku. Jednostkami organizacyjnymi Związku są Okręgi i Śródowniska ogólnokrajowe. W ramach tych jednostek działają Koła Terenowe i Koła Śródowniskowe.

9 sierpnia 1990 roku Śródownisko Żołnierzy AK VII Obwodu "Obroża" przystąpiło do światowego Związku Żołnierzy AK, tworząc Okręg Warszawa - Powiat. Śródownisko Żołnierzy VI Rejonu "Helenów" stało się Kołem nr 6 Okręgu Warszawa - Powiat ŚZZAK.

Kol. Jan Cierliński wymienił zasłużonych dla śródowniska, a także zmarłych kolegów. Wspominał też o wielu akcjach przeprowadzanych przez śródownisko, między innymi o rajdach organizowanych corocznie, w których uczestniczy coraz liczniejsza grupa młodzieży z całego rejonu VI.

Poza tym VI Rejon może poszczycić się szeregiem wydawnictw okolicznościowych. Wyróżnić tu należy Przegląd Pruszkowski

Sesja odbyła się w gościnnych progach Miejskiego Ośrodka Kultury, a oprócz kombatanatów uczestniczył w niej prezydent miasta pan Jan Starzyński.

Spotkanie uświetnione było deklamacją wierszy i muzyką pieśni patriotycznych.



Andrzej Kurc - koło nr 6 - podczas wręczania nagród wyróżniającym się uczestnikom XIV Rajdu Szlakiem Historii (maj 2000 r.)